

Gazeta Gdańska.

„Gazeta Gdańska” wychodzi 3 razy tygodniowo, a mianowicie we wtorek, czwartek i sobotę z dodatkami: Gwiazdka Niedzielną, Dom i kuchnia, Przyjaciel zdrowia, Robotnik, Rolnik i Przemysłowiec, Aniół Stróż, Wolne chwile i Dział powieściowy.

Prawdą a Bogiem!

Przedpłata na pocztę kwartalnie 1,25 mk., z odnośnikiem do domu przez listowego 1,49 mk., w Gdańsku 1 mk., z odnośnikiem do domu 1,25 mk. Ogłoszenia przyjmują się po 15 fen. płatnych w Gdańsku od 6-ciołanowego wiersza petytowego. Adres: „Gazeta Gdańska” Danzig, Postschliessfach 188.

Telefon 2650

Redakcja i ekspedycja: Grobla Przedmiejska (Vorstädtischer Graben) 49.

Telefon 2650.

Dziś Jakóba ap. Krzysztofa.
Jutro Błog. Kuneg. Anny. m. MP.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wschód słońca 4 9 zachód 8 2
Dziś wschód księżyca 6 52 zachód 9 8

Na sierpień i wrzesień

można zapisać „Gazetę Gdańską” na każdej pocztce.

Kto tedy pragnie przysłużyć się „Gazecie Gdańskiej”, niechaj rozejrzy się wśród krewniaków i znajomych i namawia ich do zaabonowania „Gazety Gdańskiej” na te dwa miesiące.

Ksiądz Stengert

dawniejszy proboszcz i dziekan przy kościele św. Brygidy w Gdańsku a obecnie kanonik kapituły w Pelplinie, obchodzi w tych dniach swe 80-letnie urodziny. Z tej okazji składa „Danziger Zeitung” w numerze 338 ks. Stengertowi życzenia i pisze dosłownie co następuje:

„Nazwisko Stengerta nie jest w życiu kościelnopolitycznym naszych kresów wschodnich nieznane, bo należy do tych katolickich księży, którzy otwarcie z niemieckim trzymają żywiołem a którzy równie otwarcie przeciw polskiemu występują żywiołowi.

Tak było dawniej przed mniej więcej 30 laty. Dziś walka między narodowościami już osiwniała pasterza tak bardzo nie obchodzi; ale w r. 1886 występował on otwarcie przeciw petycyom polskim, które zaprowadzenie i pomnożenie polskich nabożeństw w Gdańsku miały na celu. Dalej w r. 1890 pojechał Stengert wspólnie z kilkoma confratrami (Amtsbrüder) do Rzymu, aby się przed Papieżem poskarżyć na rozporządzenie biskupie, według którego miało się co niedzielę odbywać u Mikołaja w Gdańsku, po Mszy św., o godz. 8-mej rano kazanie w polskim języku. Wielkich owacy może ks. Stengert w dniu swych urodzin być pewien.”

Wobec tego hymnu pochwalnego „Danziger Zeitung” na cześć katolickiego dygnitarza kościelnego jako nieprzyjaciela swych polskich parafian wstrzymujemy się od wszelkich uwag, choć dla tryumfu żydowsko-liberalnego organu mamy zupełne zrozumienie. Chcielibyśmy tylko następujące stawić pytanie.

Co jest w tym wypadku większe:

a) czy wstyd i upokorzenie, jakie odczuwają Polacy katolicy, że takich mają kapłanów i że ich władza kościelna spokojnie toleruje
b) czy też radość hakatystów i żydowskich liberałów, że w kapitule pelplińskiej tak im blizkie i pokrewne zasiadają dusze.

Możeby się kapituła pelplińska nad tem zastanowiła.

Miłuję Sokoła, bo przysparza synów ojczyźnie.

Pod powyższym tytułem opisuje znany w naszym zaborze z swej pracy narodowej Bernard Chrzanowski następujące zdarzenie z swego życia:

Wchodzi do mnie smukły, dwudziestokilkuletni chłopak; oczy śmieją mu się młodością, gorzej zapalem i tryskają siłą. „Przywożę druhowi prezesa wi pozdrowienie z obczyzny”. Sokół! Rozmawiamy więc jak dawno tam pojechał, jak dziś zastał swo-

ich. Opowiada, że rodzice siedzą na kilku morgach, że jest ich pięciu braci, że poszedł w świat, aby zarobić na kilka nowych zagonów roli, że pracuje w hutach żelaza w Westfalii, że po czterech latach pierwszy raz kraj odwiedza. Tacy mu się ludzie rodzinnej wsi wydali teraz inni... „Każdy tylko o sobie myśli a nie o swoich. Na obczyźnie inaczej. Były teraz wybory, to każdy o to dbał, by wszyscy na swego głos oddali. Taki był ruch, takie życie... A tu ludzie jakby śpiący...”

Rozmawiam z robotnikiem, ojcem siedmiorga dzieci. Ma pół morga roli wśród wsi; na niej sad i chałupa o sionce, kuchni i jednej izbie; a ma jeszcze prawo do kąta w tej izbie, do pół szefla śliwek rocznie z sadu i do czerpania wody ze studni staruszka osmdziesięcioletnia, wymiernica, od której chałupa kupiona. Ciasno w niej i biedno. A pracował jednak na tę własną chatynę ciężko na obczyźnie, chodził tam po kilka razy. Dziś jeszcze drzewo w lasach rabie, płoty stawia. Dzieci kilka, dziewczyny już w służbie a syn, najstarszy, ten znów w Westfalii, w kopalniach, aby znów na ziemię zapracować. „On się nie zniemczy, wróci, on tam... Sokół...” I znów rozgrzeją mu tam serce dla swoich, z kilofem w dłoni, w podziemnym ganku widzieć będzie oczyma swej duszy ten biały kwitnący sad naokół ojczystej chaty już jako część swej ojczyzny...

Dlatego — kończy autor:

Miłuję więc „Sokoła”, że tak wśród najuboższych, mieniem i duchem, krzesi iskry, zapala płomienie miłości ojczyzny. I wychodzą z tej rzęsy robotniczej szarzy, ubogo odziani, kurzem ziemi i pyłem węglanym okryci, o spalonych hutniczym ogniem twarzach, o spracowanych, szerokich a silnych dłoniach — nowi synowie Polski! i idą z utajonymi w duszy ogniami z zapoznanymi przez nas żarami uczuć nowi robotnicy — ku Polsce!

Jeśli tedy „Sokół” takich wychowuje synów ojczyźnie, takich bojowników przysparza naszym szeregom, jakże go nie miłować!

Stąd też zrozumiałą jest rzeczą, że całe społeczeństwo patrzy na Sokolów, jako na wybrańców, tych najlepszych, a ideę sokolą pragnie widzieć zawsze czystą i nieskalaną żadną prywatą i samolubnymi dążeniami a choćby tylko pragnieniami jednostek.

Stąd też wszelkie święta sokole, są świętami narodowymi, a rozwój i siła Sokolstwa napędza nas dumą i radością.

Stąd też śpieszymy tak chętnie i tłumnie na zloty Sokole, aby tam pokrzepić i wzmocnić się siłą Sokolą i nabrać otuchy na dalsze życia boje.

Sposobność od tego znowu mieć będziemy w niedzielę, dnia 26-go bm. w Szydlicach w ogrodzie pani Steppuhn. Nie powinno tam braknąć nikogo z naszych!!!

Kto bez walki żyje — umrze!

Walka z ubóstwem jest największym wychowawcą ludzi, największym wytwórcą siły. Gdyby każdy był się urodził jako człowiek bogaty, żylibyśmy dziś jeszcze w najciemniejszym średniowieczu. Niewyczerpane źródła pomocnicze krajów, cieszących się dzisiaj wysoką kulturą, byłyby dotąd nietknięte, gdzie dziś kwitnące miasta, szumiałby las dziewiczy. Postęp kultury zawdzięcza beprzerannej walce ludzkości z niedostatkiem i ubóstwem więcej, niż czemukolwiek innemu. Nasza natura jest bowiem tego rodzaju, że nasze siły wtedy najczęściej wyteżamy i największych dzieł wtedy dokonywamy, jeżeli walczymy o coś, czego całe nasze serce pragnie, do czego dusza nasza dąży.

Historia ma bardzo liczne przykłady, gdzie ludzie z urodzenia bogaci, do niczego w życiu nie doprowadzili, a przeciwnie osoby wybitne na wierzch, które tylko bieda parła naprzód.

Tak np. pobieżny tylko rzut oka na historię Ameryki pokazuje nam, że olbrzymia większość mężów, którzy tam do wielkich doprowadzili rzeczy, ja-

ko ubodzy chłopcy rozpoczynali. Benjamin Franklin, Aleksander Hamilton, Andrew Jackson, Henry Clay, Daniel Webster, Abraham Lincoln, Horace Mann, George Peabody, Ulysses Grand, James A. Garfield i wielu innych wyszli z nizin najsmutniejszych stosunków i najsroźszego ubóstwa i wzbili się na wyżyny, na jakich potomność ich widzi, a na drodze tej popędził ich bat — bieda.

Młody mężczyzna, który urodził się na łonie bogactwa i w takich warunkach się wychował, którego zawsze i ze wszech stron wspierano, który nigdy nie był zmuszony, aby sam zapracował na swój kawałek chleba, który od samej młodości został rozpieszczony, taki młodzieniec rzadko albo nigdy nie rozwinie w sobie rzeczywistej siły charakteru.

Siła jest tylko tam, gdzie inną siłę trzeba było przezwyciężyć. Olbrzym jest silny, ponieważ z tysiącami nieprzyjaciół walczyć musiał. Kto nigdy walczyć nie potrzebuje, nigdy nie będzie silnym. Kto bez walki żyje, umrze, zanim stał się nawet do połowy mężczyzną.

Siłę charakteru zdobywa się jedynie w walce z przeciwnościami. Życie jest wielkiem boiskiem gimnastycznym; kto jednak siedzi na krześle i gimnastykę się przypatruje, nie rozwinie swej siły muskularnej i wytrzymałości.

Sławny artysta, którego pytano, czy pewien jego uczeń będzie kiedyś wielkim malarzem, odpowiedział „Nie, gdyż ma on sto tysięcy marek dochodu.” Artysta ów wiedział, na czem polega dążenie do postępu!

Nie jesteśmy bynajmniej wielbicielami ubóstwa, skoro je się uważa za stan ostateczny, ale na powyższe przytoczonych przykładach chcielibyśmy wskazać, że ubóstwo jest nieraz błogosławieństwem, a mianowicie wtedy, gdy walcząc niem rozwijamy nasze siły twórcze i więcej zdobywamy, niż zamierzaliśmy, bo oprócz pieniędzy i bogactwa — siły.

Grover Cleveland, który sam zaczął pracować za zapłatą 250 marek rocznie, powiada o ubóstwie, jako wytwórcy siły: „Nic tak skutecznie nie przyczynia się do rozwoju sił duchowych i nic tak nie prze do wydoskonalenia wszelkiej prawdziwej męskości, jak połączenie właściwie kierowanej ambicji ze zbawienym przysmusem ubóstwa.”

Uczeń, który najczęściej walczyć musi o zdobycie swego wykształcenia, korzysta przy niej najwięcej. Kto zadanie szkolne tylko przeczytać potrzebuje i zaraz tak dobrze je umie, że może się poddać egzaminowi, nie ma napewno tyle z nauki, jak ten, któremu nauka trochę trudniej przychodzi.

Cóżby dokonał przeciętny człowiek, gdyby nie był zmuszony pracować, gdyby nie potrzebował wyteżać swych sił w celu zdobycia tego, co posiadać pragnie? Gdyby już wszystko posiadał, co potrzebuje, na cóżby się miał jeszcze wyteżać?

Zaledwie jeden z 10 tysięcy podjąłby się walki życiowej w tym wyrażnym celu, aby swój charakter przez to wzmocnić i aby zostać tegim człowiekiem; podejmuje jednak ową walkę życiową, skoro wie, iż to, co dla siebie i dla swoich potrzebuje i mieć pragnie, w ten tylko sposób zdobyć może.

Senator amerykański J. P. Dolliver, który sam rozpoczął jako ubogi chłopiec, powiedział: „Jeżeli masz 100 tysięcy dolarów i dasz je młodemu człowiekowi, aby jakiś zawód rozpoczął przy ich pomocy, to przekonany jestem, że wogóle niemi żadnego zawodu nie rozpocznie. Mojem zdaniem należy te dwie rzeczy — młodziemca i pieniądze — rozdzielić; to na pewno będzie dla chłopaka lepiej. W chatce, w której urodził się Abraham Lincoln, nie urosł król, ale ktoś, co więcej znaczy, niż król — mężczyzna.”

Chłopak, który wie, że majątek na niego czeka, powie: „Na cóż mam tak rychło wstać i pracować? Mogę się spodziewać takiej sumy, że pracować nie potrzebuję”. Przewróci się na drugi bok i będzie spał dalej. Natomiast młodzieniec, który jedynie na samego siebie jest wskazany, popchnięty koniecznością, stanie na obie nogi i pójdzie do pracy, bo wie, iż dla niego nie ma innej drogi, jak walka.

Tak ta natura bardzo mądrze urządziła, że człowiek to, co mieć pragnie, przeważnie przez walkę z ubóstwem zdobywać musi, a w taki sposób natura przyczynia się, że tak powiemy, do postępu ludzkości i rozwoju charakteru.

Natura płaci najwyższą cenę za to, że ktoś został mężczyzną. Prowadzi ona swe dziecko przez najtwardszą szkołę niedostatku, aby zeń zrobić to, czem swego wychowanek widzieć pragnie: mężczyznę!

Ileż nauk i wskazówek z powyższych uwag czerpać możemy my Polacy, może czerpać szczególnie nasza młodzież polska! Nasz dobrobyt narodowy dopiero na progu rozwoju. Ma go nam dać przemysł polski. Handel i przemysł rodzimy rozwijać, to wielkie zadanie przyszłości. Zaczynać na małym, na wielkim kończyć, to nasze hasło! Zdobywać doświadczenie, uczyć się, uczy i jeszcze raz uczyć, oszczędzać i wierzyć w powodzenie przedsięwzięcia, bo tylko ten wiele dokonać zdoła, kto wierzy we własne siły, kto odznacza się niezłomną wolą, wytrwałością i pilnością. Najmniejsze przedsiębiorstwo może się rozwinąć z latami na poważne rozmiary i znaczeniem.

My Polacy jesteśmy na ogół narodem ubogim, a więc w walce z tem naszym ubóstwem materyalnem wykrzeszmy ze siebie siły tak potężne, które zapewnią nam lepszy byt materyalny, jako podstawę pomysłniejszego rozwoju narodowego.

Pamiętajmy, że prawdę zawiera zdanie:

Kto się niczego nie ima,

Ten też niczego nie ma!

Strach hakatystów.

Kilka artykułów zwracających uwagę na zmianę kursu politycznego w Rosji względem Polaków doprowadza hakatystów pruskich do rozpaczki. „Frankfurter Oderztg.” w artykule wstępnym porynuje przeciw centrowcom, politykom salonowym, tem, że w prasie rosyjskiej są czynne pióra polskie, umiejacym czytać po rosyjsku, ale zapominającym o radykalnym demokratom, którzy wszyscy zwracają uwagę na niebezpieczeństwo zmiany kursu polskiego w Rosji i zachęcają rząd pruski, aby również ze względów polityki międzynarodowej kurs polski zmienić. Pismo hakatystyczne nasamprzód się pociesza, że rosyjska rada państwa znów odrzuci projekt samorządu dla Królestwa. Zresztą oświadcza pismo hakatystyczne, że Niemcy musiałyby być blisko upadku, gdyby ze względu na politykę zagraniczną ubiegały się o względy Polaków. Prusy muszą być rządzone na zasadach narodowych. Na dowód pism hakatystyczne sięga aż do Bülowa i przytacza hakatystyczny ustęp z jego dzieła „Deutsche Politik”.

Czego Austria żąda od Serbii?

Berlin. „Berl. Tageblatt” dowiadyuje się z dobrze poinformowanej strony z Wiednia, że Austria przedsięwzięła akcję dyplomatyczną, w Białogrodzie jest jeszcze przed upływem tego tygodnia. W związku z tem stoja konferencje w Wiedniu szefa sztabu generalnego i ministra wojny, oraz godzinne posłuchanie, które miał we wtorek hr. Berchthold u Franciszka Józefa. Trudności upatruje się mniej w tem, że Austria zażąda w związku z śledztwem serajewskim dalszego śledztwa w Serbii, lecz raczej w żądaniu Austrii, aby Serbia dała silne gwarancje, że agitacja antyaustriacka w Serbii ustanie. Tu jest możliwość zbrojnego zatargu, przypuszczają jednak, że chociaż będą bardzo wielkie tarcia, do wojny nie potrzebuje przyjść. Z innej strony donoszą, że gabinet austriacki zażąda, aby Serbia w przeciągu 48 godzin spełniła żądania austriackie. Nota austriacka w formie grzecznej, ale bardzo stanowczej zażąda, aby rząd serbski kontynuował śledztwo rozpoczęte w Serajewie w Serbii przeciw osobistościom serbskim skompromitowanym. Równocześnie Austria zażąda energicznie gwarancji, że agitacja Serbów przeciw Austrii ustanie. Dalej Austria żądać będzie gwarancji, aby winni zostali też naprawdę ukarani. Oprócz tego Austria zażąda energicznego wystąpienia rządu serbskiego przeciw organizacyom politycznym i młodzieży, które uprawiają agitację przeciw Austrii. Oprócz tego żądać będzie Austria ścisłego pilnowania granicy serbskiej, aby agitatorzy serbscy do Austrii nie przechodzili.

Maryawici w Berlinie.

Przed kilku dniami przejeżdżało przez Poznań kilku „duchownych” maryawickich, w tem aż dwóch „biskupów”, udając się do Berlina.

Czegoż oni chcą w stolicy pruskiej? Na pytanie to odpowiada „Dziennik Berliński”: Dowiadujemy się, że jeden z księży maryawickich zwrócił się do kilku wybitniejszych rodaków w kolonii moabickiej z prośbą, aby mu zechcieli dopomóc w urządzeniu zebrania, celem rozpoczęcia propagandy maryawickiej pomiędzy ludem polskim w Berlinie.

Widocznie księża naryawicy uważają grunt moabicki, tak świetnie przygotowany przez tamtejszych księży niemieckich, sprowadzających policję do kościoła przeciw Polakom, za najodpowiedniejszy do przyjęcia nauki maryawickiej. Jeżeli dygnitarze maryawicy zdołają złowić w swe wędki kilka dusz polskich, będzie to niechybnie zasługą polityki w kościele. W możliwości tę jednak wątpimy, gdyż lud nasz potrafi odróżnić politykę, choćby nawet w sukience duchownej, od wiary.

Przegląd polityczny.

Pruskie rządy w Alzacyi.

Strassburg. Niezatwierdzenie burmistrza Sawerne Knöpfiera, członka alzackiej partii centrowej, wywołuje wielkie wzburzenie w opinii alzackiej. Organy partii centrowej, na której rząd dotychczas się opierał, zapowiadają, że w sejmie odbędą się gorące rozprawy nad tą sprawą.

Przygotowanie wojenne Serbii.

Wiedeń. „Militärische Rundschau” donosi ciekawe wieści o mobilizacji Serbii. Nocą przychodzą na północ olbrzymie transporty wojsk. Wojska stają pomiędzy Waliewem a Uzicami. Nad Dryną powstają hufce ochotników. W Dunaju Serbowie zakładają miny podwodne. Z Kragujewaczu wysłała się olbrzymie ilości amunicji. Również Czarnogórcy przygotowują się do wojny. W Austrii podwojono strażę przy magazynach prochu i zbrojowniach z obawy przed zamachami.

Szpiegostwo niemieckie we Francji.

Paryż. Ks. Heurtegout, którego aresztowano za szpiegostwo, wydał Niemcom plan mobilizacji kolei północnej. Śledztwo wykazało, że Heurtegout prowadził życie bardzo luźne i był częstym gościem u pewnej znanej pani z półświatka. Podczas rewizji urzędzonej u tej pani znaleziono tylko kilka listów miłosnych księdza. Za plan mobilizacyjny armii północnej Niemcy ofiarowali mu 180 000 franków.

Zatargi rumuńsko-bułgarskie.

Bukareszt. Na pograniczu rumuńsko-bułgarskim znowu przyszło do krwawego starcia. Bułgarscy żołnierze zaatakowali podobno Rumunów i żołnierze rumuńscy zastrzelili 3 bułgarskich żołnierzy pogranicznych. Bułgaria proponuje zwołanie międzynarodowej komisji śledczej, sprzeciwia się temu Rumunia, podtrzymując, że oba kraje pomiędzy sobą mogą spory te załatwić.

Środki gwałtowne na Serbach.

Budapeszt. Przeciwno 114 zarządom towarzystw serbskich i organizacyom młodzieży władze wystąpiły z procesem o zdradę stanu. Dotychczas usunięto ze szkół 295 uczniów za rzekome przynależenie do towarzystw zakazanych.

Druga komisja międzynarodowa w Albanii.

Drac. Powstańcy nie zgodzili się na rokowania na pokładzie krążownika, ponieważ w toku rokowań muszą się porozumiewać z swymi ludźmi. Do Dracza przybyły posiłki. 200 chłopów z szczepu Hoti i 150 Miridytyw przybyło do miasta. Również w czasie ostatnim przybyły zapasy broni i amunicji, między innymi także 10 armat.

Medyolan. „Corriere della Sera” donosi, że w Draczu utwierdza się przekonanie, że tylko komisja międzynarodowa może przywrócić ład w kraju. Zapatrywaniu temu dał wyraz także telegram Ismaela Kemala do księcia. Komisja międzynarodowa chce udać się na południe kraju, gdzie jej obecność jest konieczna, ale uważają równocześnie za rzecz bardzo niefortunną, gdyby w chwili obecnej Dracz opuszczała. Dla tego proponują, aby każdemu członkowi komisji dodano zastępcę. W ten sposób powstałyby 2 komisje międzynarodowe.

Wkroczenie Czarnogórców do Albanii.

Drac. Obiega pogłoska, że regularne wojska czarnogórskie wkroczyły do Albanii i spaliwszy 30 wsi maszerują w głąb kraju.

Nowe rokowania w Draczu.

Drac. Powstańcy przedstawiciele mocarstw zaprosili na rokowania do Szyjaku. Posłowie oświadczyli, że na rokowania się zgodzą, ale muszą one się odbyć w Draczu. Ostatecznie godzą się na to, aby delegaci powstańców przybyli na jeden z krążowników europejskich. W poniedziałek znowu znaczny oddział Miridytyw opuścił Dracz.

Włochy a zatarg serbsko-austriacki.

Rzym. „Popolo Romano” pisze: Rząd niemiecki oświadczył, że w sprawie zatargu serbsko-austriackiego przestrzegać będzie ścisłej neutralności, wyjątek by zrobił rząd niemiecki tylko na wypadek, gdyby jakie inne państwo interweniowało. Możemy zdradzić, że nasze koła kierownicze takie same zajmują stanowisko. Publiczna opinia włoska znajduje żądanie Austrii, aby Serbia urzędowo poparła śledztwo serajewskie usprawiedliwione i uzasadnione. Byłaby zadziwiona, gdyby Serbia potężnemu sasiadowi robiła w tym kierunku jakiegokolwiek trudności.

Odjazd Huerty.

Nowy Jork. Huerta i Blanquet odjechali na pokładzie niemieckiego krążownika „Dresden” razem z swymi rodzinami do Jamaiki. Odjazd nastąpił zupełnie po cichu. Caranza zaraz po objęciu rządów pragnie zażądać od rządu tego kraju, w którym przebywał będzie Huerta, jego wydania. Prezydent Carbaal przyjmie w Meksyku delegatów Caranzy. Caranza zaś obiecał zaniechać wszelkich kroków wojennych podczas rokowań delegatów Carbaala z nim. Obiecuje również powszechną amnestję, z pod której wyjątku tylko zwolenników Madery. Stany Zjednoczone nie chcą uznać długów zaciągniętych przez Huertę pod 10 października roku ubiegłego.

Najświeższe wiadomości ze świata.

Ohydne morderstwo w Berlinie.

Berlin. W Neuköln kołodziej Beständig zważył do siebie 4-letnią dziewczynkę i zbeszcściwszy ją, udusił i zakopał w ogrodzie. Morderca częściowo przyznał się już do winy. Podaje, że miał jeszcze współnika, którego policja poszukuje. Władze zbrodniarza podejrzewają także o zamordowanie trojga swych własnych dzieci.

Nieszczęście automobilowe.

Wiesbaden. Na zosie do zamku Platte jadący w pełnym tempie automobil spadł z nasypu przydrożnego. Jadący nim właściciel hotelu Lanzia z Kijowa zabił się na miejscu, a kupiec Bolesław Gordon z Kijowa odniósł ciężkie wewnętrzne obrażenia.

Zagrożony Rüdesheimer.

Rüdesheim. Z powodu niedobrej pogody przepadły całe żniwa winogron w Rüdesheimie. Nad całym Renem i w Hesji nadreńskiej robaki i grzyby niszcza zupełnie winogrona. Również filoksera objawia się w znacznej ilości. Rüdesheimera w roku przyszłym smakosze pić nie będą.

Zamordowanie dziewczyny szkolnej.

Ronneburg. Na córkę właściciela ziemskiego 7-letnią Landmannównę jakiś opryszek napadł, gdy wracała od chorej matki, zawiłk ją do owsa i tam zgwałciwszy zamordował. Żandarmerya daremnie poszukuje zbrodniarza.

Nieszczęście lotnicze.

Dysselldorf. Na placu lotniczym w Holten spadł ze znacznej wysokości lotnik Weiss i odniósł ciężkie okaleczenia.

Nieszczęście podczas ćwiczeń wojskowych.

Crossen. Podczas ćwiczeń wojskowych pułku huzarów 4 żołnierzy wpadło przepławiając się przez Odrę do jamy w rzece i utonęło. Dwóch żołnierzy zdołało się uratować, dwóch innych wydobyto z wody bez przytomności. Jeden z nich był już nieżywym, drugiego zaś się docucono.

Strejk w Petersburgu.

Petersburg. Liczba strejkujących wynosi 130 000 chłopów. Robotnicy zniszczyli wozy tramwajowe. Starcia z policją są na porządku dziennym. Policja wiele ludzi zraniła. Także w Moskwie robotnicy urządzają demonstracje.

Ukaranie kolejarzy włoskich.

Rzym. Generalny dyrektor kolei państwowych wymierzył kary przywódcom ostatniego strejku kolejowego. 48 kolejarzy wydano zupełnie z służby, 362 maszynistów i palaczy przeniesiono na niższy stopień, innym skrócono pensje na przeciąg czasu od pół do dwóch lat a resztę zawieszono w służbie na 6—12 dni. Kolejarzy, którzy w strejku nie uczestniczyli, wynagrodzono. Pomiędzy kolejarzami panuje z powodu tych kar silne wrzenie.

Aresztowanie anarchisty.

Paryż. Aresztowano tu anarchistę rosyjskiego Wasiliego Kramnika w chwili, jak groził rewolwerem przechodniowi. Przypuszczają, że Kramnik jest członkiem bandy ujętej częściowo w Beaumont.

Nieszczęście kolejowe w Południowej Francji.

Paryż. Wielkie nieszczęście kolejowe wydarzyło się pod Toulouse. Zderzyły się dwa pociągi, 4 wagony zostały zdruzgotane. 6 ludzi wydobyto już z pod gruzów, około 30 osób jest rannych.

Sprawy polskie.

Echa konfiskaty orzełków. Donosiliśmy swego czasu, że na wystawie w Bochum z nakazu prokuratury skonfiskowano orzełki polskie, wystawione przez p. Józefa Pendowskiego z Poznania. Sąd ziemiański w Bochum skazał p. Pendowskiego na konfiskatę zabranych przedmiotów oraz kosztą. Przeciwno wyrokowi p. P. wniósł rewizję do sądu rzeszy w Lipsku, który obecnie rewizję odrzucił. Tak więc p. Pendowski nie tylko, że postradał za kilka marek towarów, lecz jeszcze broniąc swych praw, zapłacić musi poważne koszty sądowe.

Język polski, jakiego się używa 20 kilometrów od Poznania. Nadesłano do „Kurjera Poznańskiego”

pocztówkę z widokiem miasta (!) Tarnowa w powiecie poznańskim zachodnim, na której napisy mają niby być polskie. I tak czytamy najpierw nazwę miejscowości Schlehen, a w nawiasach Tarnowo. Dalej czytamy na karcie nad rycinami: „Piekarnia od Bryse”, „Kościu katolicki”, „Dom św. Józefa” i „Schkoła katolicka”. Cóż się dopiero dziwić, że gdzieś na obczyźnie kaleczonym bywa język nasz, kiedy to samo dzieje się pod murami grodu Przemysława!

Wiadomości kościelne.

Kraków.

Jubileusz doktorski Arcybiskupa Symona. Dostojny proboszcz kościoła Najświętszej Maryi Panny w Krakowie, ks. Arcybiskup Symon będzie za pół roku obchodził jubileusz 50-letni kapłaństwa, a z pewnością nie tylko Kraków, ale cała Polska uczy tak zasłużonego kapłana - patryotę - wygnańca. Jakby wstępem do tej uroczystości, to 50-lecie doktorskiego dyplomu, jakie w tych dniach Czcigodny Archipresbyter Świątyni Maryackiej obchodzi.

Diekanat Wydziału teologicznego na Uniwersytecie im. króla Ludwika Maksymiliana w Monachium przesłał Najprzew. Księdzu Arcybiskupowi Symonowi następujące pismo: „Najprzewielebniejszy Książę Arcybiskupie! Fakultet teologiczny poczytuje sobie za wielki zaszczyt z okazji tak rzadkiej uroczystości, jaką jest 50-lecie uzyskania dyplomu stopnia doktorskiego, wyrazić Tobie, Najczcigodniejszy Arcybiskupie, pełne szacunku i oddania życzenia i zarazem podług zwyczajów akademickich odnowić dyplom doktorski. „Ad multos annos!” Z głęboką czcią oddany prof. X. Dr. Franciszek Walter, dziekan.

— W czwartek popołudniu padało także w Gdańsku.

Wyniki liczenia nierogacizny w Niemczech. Według liczenia nierogacizny z dnia 2-go czerwca rb. w Prusiech liczba gospodarstw hodujących świnię urosła od 1913 r. o 651 czyli o 4,51 proc. Z tego przypada na miasta 31 458, a na wieś 92 338, na obwody dworskie 3855. Liczba świń poniżej półtora roku pomnożyła się o 533 398 sztuk czyli o 14,89 proc. Liczba świń starszych pomnożyła się o 705 074 czyli o 18,72 proc. Ogółem liczba świń w Prusiech w ostatnim roku wzrosła z 14 066 830 sztuk do 16 305 303.

Oliwa. We wtorek o godzinie pół do pierwszej w południe zamierzał 8-mio letni Antoni May z Oliwy skoczyć na wóz motorowy odchodzący z Jelitkowa. Spadł jednak z woza i mocno pokaleczył sobie nogi. Rannego odstawiono do domu chorych.

Sopot. W lazience południowej skradziono pewnemu panu sakiewkę z zawartością 140 mk.

Tczew. Z okna trzeciego piętra wypadła 77-letnia staruszka na ulicę. Odniosła tak ciężkie obrażenia wewnętrzne, że po godzinie wyzionęła ducha.

— Tutejsze Towarzystwo Ludowe urządza w niedzielę, 26-go bm. nadzwyczajne zebranie z wieczorkiem ku uczczeniu 7-letniej rocznicy Towarzystwa. Początek o godzinie 7-mej wieczorem.

Kartuzy. Wybór p. mec. Sobieckiego do rady gminnej został potwierdzony.

— O prawa miasta usilnie stara się gmina teraz przedewszystkiem dla tego, że banki czynią przy zaciąganiu pożyczek ogromne trudności, oświadczając, że pożyczają tylko miastom. Omawiano też sprawę zaprowadzenia kanalizacji.

Świecie. W niedzielę odbył się tutaj doroczny odpust parafialny przy wielkim udziale nabożnych z bliższej i dalszej okolicy.

— W niedzielę przed południem zastrzelili urzędnik pocztowy Korn (dawniejszy Karczewski) przez nieostrożne obchodzenie się z bronią palną, syna jedynaka mistrza blacharskiego p. J. Liedtke'go.

Susz. Przytrzymano tu 14-letniego Józefa Masanowskiego, pochodzącego podobno z Lubawy. Chłopak ów opowiadał, że rodzice go opuścili, więc zamierza piechotą udać się do Westfalii, aby tam rodziców odszukać.

Ilawa. Robotnik kolejowy Kowalski zabawiał się strzelaniem wron, do czego użył starej jakiejś fuzji. Nagle przestarzała broń wystrzeliła i rozszarpała Kowalskiemu ramię.

Osterode. Na huśtawce amerykańskiej kołysał się pewien podoficer. Nagle łódź wyskoczyła z haków, na których wisiała i spadła na dwie w pobliżu stojące panienki liczące 15 i 17 lat życia, córki szewca Sadłowskiego. Zarówno panienki jak i podoficer znaczne odnieśli rany.

Lębork. Pewien 17-letni robotnik wybił oko jakiemuś 13-letniemu chłopakowi. Rozdrażniony przez chłopaka, uderzył go biczyskiem tak nieszczęśliwie, że mu lewe oko wypłynęło.

Zebrania Towarzystw

odbędą się

w Gdańsku Tow. gimn. „Sokół” odbywa swe ćwiczenia co środę o godz. 9 wiecz. w lokalu p. Stepuhn.
w Gdańsku Tow. śpiewu „Lutnia” odbywa swe lekcje co środę o 9 wiecz. w zwykłym lokalu.
w Gniewie Tow. Ludowego w niedzielę 26-go bm. o godz. 4 popołudniu w zwykłym lokalu.
w Kłodawie Tow. Ludowego w niedzielę 26-go bm. zaraz po nabożeństwie w zwykłym lokalu.

do brzegu nie można było dojechać statkami, przeto mężczyźni nosili niewiasty na plecach, z którego widoku Najprzewielebniejszy Ks. Biskup szczególnie był zbudowany. Udzieliwszy przybyłym błogosławieństwa, wrócił Arcypasterz na plebanie. O 4-tej popołudniu nadeszła pielgrzymka z Jastarni. Wskutek upału, jaki panował, pątnicy byli tak strudzeni, że żal było na nich spojrzeć. Lecz oni o nic nie dbając, z pieśnią na ustach spieszyli do Najśw. Panienki, aby uprosić sobie łaski w dalszej wędrówce na tym padoje płaczu, a zarazem zyskać błogosławieństwo od Arcypasterza do nich przybyłego. Przy kaplicy przywitał pielgrzymkę rybacką Ojciec Ambroży, śliczną wygłosiwszy przemowę. Słowa jego płynęły z serca, to też pobożna gromadka rybacka do łez była wzruszona. Po przywitaniu udano się do kościoła na nieszpory, które odprawił Ks. Wikary z Strzelina.

W niedzielę od samego wczesnego ranka odprawiano Msze święte, a o godz. 7-mej spełnił Ofiarę bezkrwawą Ks. Biskup. Po Sumie wygłosił kazanie Ks. Borna z Pucka. Mówił o Matce Boskiej Szkaplerznej, przeplatając wzruszającymi przykładami. To też rybacy słuchacze, którzy podczas ostatniego zalewu morskiego tak ciężkie przetrwali chwile, od łez nie mogli się wstrzymać. Po nieszporach kompania z Jastarni wracała do morza. Nad wybrzeżem jeszcze raz przemówił do nich Ojciec Ambroży, zachęcając rybaków, aby nie ustawiali w modlitwie, lecz wiernie trzymali się wiary Ojców. Posileni na duchu, z pieśnią na ustach wracali teraz rybacy do domów.

W dalszej swojej podróży udał się Ks. Biskup do Wielkiej Wsi. Za nim podążyło wiele kapłanów w powózkach i samochodach, a między nimi także Ks. poseł Witkowski z Mechowa. Wioska na przywita-

w Trzecianiu Kółka rolnicze w niedzielę 26-go bm. o godz. 5 popołudniu w zwykłym lokalu.
w Firogu Tow. Ludowego w niedzielę 26-go bm. o godz. 4 popołudniu w mieszkaniu p. Bisewskiego. Przybędzie mówca.
w Tczewie nadzwyczajne Tow. Ludowego połączone z wieczorkiem ku uczczeniu 7-mej rocznicy. Początek o godz. 7-mej.
w Przodkowie Kółka rolnicze w niedzielę 26-go lipca rb. o godz. 4 popołud. u p. Kalkowskiego w Załężu.
w Szywnaldzie pod Wejherowem Kółka rolnicze w niedzielę 2-go sierpnia o pół do pierwszej w zwykłym lokalu.
w Wejherowie Tow. Lud. w niedzielę 26-go bm. o godz. 1-szej popołudniu w lokalu Domu Katolickiego.

Stan wody w Wiśle wynosił dnia 22 lipca rb. pod Toruniem + 1,22, pod Fiedonem + 1,07, pod Chłonnem + 0,87, pod Grudziązami + 1,14, pod Kartuskiem + 1,47, pod Schievenhorst + 2,34

Edycja, dnia 23 lipca 1914
Sprawozdanie z giełdy zbożowej i kursy pieniężne
Notowania Towarzystwa Ceres

Pszenica: bez popywu
Zyto: bez zmiany pł. mk. 150
Jęczmień: bez popywu
Owies: bez zmiany pł. mk. 160
Oreby pszenne: mk. 5,35 za 50 kg
Oreby żytnie: mk. 5,60 za 50 kg.

Berlińskie ceny zbożowe i kursy pieniężne.

Gdańsk, dnia 22 lipca 1914
Pszenica na lipiec 24,00 mk.
Zyto na lipiec 79,75
Owies na lipiec
4% pruska konsal. pożyczka na 12 lat 99,83
3% „ „ „ „ „ „ 98,75
3% „ „ „ „ „ „ 77,30
Rosyjskie banknoty 23,5

Gdańsk, dnia 23 lipca 1914.

Gdański targ na bydło.

Włacono za centnar żywej wagi:
Wółw 20 szt.: I kl. młodszych, wypasłych, liczących najwyżej 4-7 lat, 11 kl. młodszych młodszych, niewypasłych i starszych wypasłych 42-44 mk., III kl. umiarkowanie wypasłych, dobrze wypasłych starsze — mk., IV. kl. słabe wypasłe każde go wieku — mk.
Stadników 75 szt.: I kl. młodszych, wypasłych — mk., II kl. młodszych, młodszych 41-42 mk., III kl. umiarkowanie odżywianych młodszych i dobrze odżywianych starszych 35-39 mk., IV kl. umiarkowanie odżywiane 34 mk.
Jaloszki i krowy 64 szt.: I kl. młodsze, wypasłe jaloszki — mk., II kl. młodsze, wypasłe krowy do 7 lat 37-42 mk., III kl. starsze wypasłe krowy i poślednio rozwinięte młodsze krowy i jaloszki 32-34 mk., IV kl. umiarkowanie pasione krowy i jaloszki 27-31 mk., V kl. słabo pasione krowy i jaloszki do 24 mk.
Owe 360 szt.: I kl. tuczne, łagietki i ml. do tuczne skopy 40-42 mk., II kl. starsze tuczne skopy 35-38 mk., III kl. średnio tuczne skopy i łagietki (z arców) — 30 mk., IV kl. owce z bżin — mk.
Cieląt 220 szt.: I kl. tuczne 50-55 mk., II kl. tuczne i pierwszorzędne cielaki do ssania 40-49 mk., III kl. średnio-tuczne ale dobre cielaki do ssania 35-38 mk., IV kl. — 30 mk., poślednia cielaki 33-40 mk.
Śwla 1189 szt.: I kl. tłuste, mające przeszło 2/3 cetr. żywej wagi — 1 mk., II kl. młodsze lepszych ras i krzyżówek tychże ważące przeszło 2/3 centna żywej wagi 42-43 mk., III kl. młodsze lepszych ras i krzyżówek tychże do 2/3 centna żywej wagi 40-43 mk., IV kl. młodsze 38-43 mk., V kl. słabo rozwinięte śwale 36-40 mk., VI kl. młodzi 33-40 mk.

Drukarnia i nakładem „Gazety Gdańskiej” J. Kwiatkowskiego w Gdańsku. Redaktor odpowiedzialny Henryk Wierczokiewicz w Gdańsku.

nie Gościa tak dostojnego była nadzwyczaj ślicznie przyozdobiona. Nie mniej jak 24 bram tryumfalnych wystawiono, a najstarsi mieszkańcy wioski nie pamiętają tak pięknych chwil, jakie w tym czasie przeżyli. Nad morzem przywitano Dostojnika Kościoła ogniami sztucznicami, następnie pokazywano sposób ratowania rozbitków okrętowych, za pomocą aparatów ratunkowych. Stąd udał się Ks. Biskup w towarzystwie Duchowieństwa i zebranego ludu nad wielkie morze. Wsiadłszy do łodzi, wyruszone na Bałtyk, a zarazem cała załoga ratunkowa. Tutaj zarzucono sieci, aby w obecności Arcypasterza pokazać sposób łowienia ryb.

Gdy nadszedł wieczór, wrócił Ks. Biskup do Swarzewa, a razem z nim wracali do domu zebrane tłumy ludu. Zaś w strojnego przyozdobienia wioski i rzesiście oświetlonych okien podczas bytności Najprzewielebniejszego Ks. Biskupa można było się przekonać, jak bardzo lud polsko-kaszubski łąnie do Kościoła św. i jego obrzędów. Ale też wiara wśród rybaków, tak często wystawionych na niebezpieczeństwo życia, szczególnie jest konieczną. Wiedzą oni dobrze o tem, i nigdy sposobności do modlitwy nie zaniedbują.

Minęły dni pełne pocięchy duchowej i pozostało miłe wspomnienie. Nie od rzeczy więc będzie, wszystkim, którzy do upiększenia tych chwil się przyczynili, na tem miejscu serdecznie podziękować.

A gdy już powinność moją spełniłem, żegnam moich drogich Rodaków z Kaszubskiej ziemi, żegnam drogiego majsterka z ukochanej „Gazety Gdańskiej” i wszystkich jej Czytelników, niechaj wszyscy będą dobrej myśli, niech mężnie wyznają zasady naszej wiary i narodowości, a lepsze nastaną dla nas czasy.

Antek z nad Bałtyku.

Nowiny z naszych stron.

Gdańsk, dnia 24-go lipca 1914.

Na Dom Polski w Gdańsku złożyli w dalszym ciągu: Dr. Modrakowski 10 mk., Józefa Łożyńska z Strzałkowa 2 mk., Hasse z Nowej Cerkwi 5 mk., A. lejski z Budzyna 1 mk., Miśkiewicz z Drezna 10 mk., Kamiński z Bochum 10 mk., Małuszek z Inowrocławia 5 mk., Dr. Falkowski z Sosnowca 10,70 mk., Nowacki z Bochum 6 mk., Wejher z Bochum 1 mk., W. Stanisławski z Krotoszyńska 5 mk., Towarzystwo Wyborcze 5 mk., Malinkowski 5 mk., Sran i Jakubowski 5 mk., Dr. P. P. 10 mk., Dr. Łusiński 43,19 mk., Modrzejowski 3,75 mk., S. Górski 5 mk., Koźmiński 10 mk., Pluciński z Inowrocławia 5 mk., ks. Pejsert z Uszczewa 3 mk., Wójtecki z Wąbrzeźna 1 mk., Bk. Tow. Spółdzielczych 68,45 mk., St. Ronadrowski z Berlina 10 mk., St. Lukiewicz z Ostrowa 10 mk., Cella Fabiani z Łowicza 50 mk., Wronowski z Gminy 4 mk., Tow. Ludowe z Torunia 3 mk., p. X. Y. Z. 30 mk., Dr. Karol Zahorski z Sosnowca 5 mk., L. Rutkowski z Płońska 10,80 mk., H. Maćkowski 3 mk., Dr. B. Sawicki z Warszawy 60 mk., razem 415,89 mk.

Nad wybrzeżem Bałtyku spadł we wtorek nad wieczorem w niektórych miejscowościach deszcz ugragniony, ale w tak małych rozmiarach, że niewiele po nim pozostało. Gdańsk nic nie zyskał ochłody. Jedynie nad Hejbudą, Oliwą i Sopotem przeciągły nieznaczne burze. — W obwodzie malborskim miejscami znacznie padało. Wskutek tego temperatura spadła tam w cieniu z 31 na 21 stopień Celsjusza.

Listy ludu polskiego.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Kochani Bracia Rodacy! Już kilka tygodni minęło, odkąd ostatni raz odezwałem się do Was w mojej kochanej „Gazecie Gdańskiej”. Ponieważ obecnie nogi moje zaniósły mnie nad Bałtyk, więc znowu sumienie nie da mi spokoju, dopóki nie opiszę Wam wszystkiego, co tu wydarzyło. Wiedzieć Wam bowiem wypadła, że idąc z Tucholskich Borów wiołem się dalej po świecie, dostałem się do Swarzewa położonego nad morzem, na odpust Matki Boskiej Szkaplerznej.

Uroczystość, na którą zjechał także Najprzewielebniejszy ks. Biskup Klunder, miała bardzo wzniósł i wspaniały przebieg. W piątek, zaraz po przybyciu, rozpoczął czcigodny Dostojnik Kościoła Bierzmowanie. Ogółem udzielił tego Sakramentu przeszło tysiąc pobożnym wiernym.

Na przybycie tak dostojnego gościa cała wioska świątecznie była przystrojona. Bramy tryumfalne z napisami „Witamy” wystawione były na całej drodze, aż do morza, zaś przed plebania Ks. Pronobisa widniało ślicznie wykonane godło Biskupie. Ze Strzelina przybył Ks. Biskup w powozie, zaprzężonym w czwórce koni na miejsce uroczystości, a wypowiedziawszy śliczną naukę, przystąpił do Bierzmowania. Dnia następnego odprawił Dostojnik Kościoła o godz. 7 z rana Mszę świętą, poczem znowu bierzmował dzieci, które w tym roku po raz pierwszy przystąpiły do Stołu Pańskiego. Później była dla tych maluczkich śliczna nauka, a o godz. 2-giej popołudniu wyjechał Arcypasterz wraz z pięciu innymi kapłanami nad morze, gdzie podziwiano lud rybacki, setkami śpieszący na odpust. Ponieważ

Rudolf Brzezinski

Holzmarkt 24

Jeśli Pan woli zamawiać ubrania podług miary
proszę o próbę w moim

oddziały na miarę.

Mam najnowsze materye na składzie, dostarozam znakomitej pracy
:: :: :: po umiarkowanych cenach. :: :: ::

Druki dla kupców i przemysłowców!

Cyrkularze :: Listy z firmą :: Rachunki
Pocztówki :: Koperty

Wykonanie staranne.

Ceny umiarkowane.

Drukarnia „Gazety Gdańskiej” w Gdańsku.



Darmo wspaniały zegarek!

Kto nam poda swój adres, nie potrzebuje
nadsyłać przytem pieniędzy, a my nadesłamy
mu 100 pocztówek z widokami, rodzajowych
i artystycznych. Gdy sprzeda je po 5 fen. za
sztukę i nadesłamy nam uzyskane pieniądze od-
powiednio do rachunku, wówczas otrzyma na-
tychmiast wspaniały, dobrze chodzący zegarek remonto-
arowy z brzegiem złożonym zupełnie darmo.
Verlagsgesellschaft „Silesia” G. m. b. H., Breslau 24.

Karol Nagel

Telefon 249.

Sopoty

Pomorska 12,

Fabryka mebli

Stolarnia pędzona siłą parową

Stała wystawa gotowych mebli.

Trumny. :: Zakład pogrzebowy.

Kosy premiowane

poleca największa polska firma

Romana Tilgnera w Pleszewie

Za kosy
wielki
srebrny
medal
1913

Za kosy
odzna-
czenie
rok 1913

Wystarczy następujący adres:

Sensenexport Bazar Pleschen 12.

Wielki srebrny medal otrzymały moje kosy na polskiej
wystawie przemysłowej w Bochum w roku 1913. Kosy rok
rocznie się ulepszały, powinien więc każdy mądry kosiarz z
całym zaufaniem tam kosę kupić, które były w ostatnim roku
przez znawców premiowane. — Stare sposoby robienia kos
są niepewne, postęp co rok lepsze wynajduje. Gwarancja
3-letnia! Ręcznie kute z najlepszej stali, lekkie i równy hart.
Długość na cm.: 80 85 90 100 110 115 120 125 130

nr. 1 kosy nienumerowane 3,50 3,75 4,00 4,50 5,00 5,25 5,50 5,75 6,00

nr. 2. kosy ekstra 4,60 4,85 5,10 5,60 6,10 6,35 6,60 6,85 7,10

prima numerowane: 2,50 2,75 3,00 Kto zam. więc. jak 1 to franko.

nr. 3. kosy z stal. blachy koron. najlżej.

Kosy moje z otrzymanych dowodów trzymają ostrze kilka
dni bez naostrzenia, jak trawy tak zboża. Firma mego inte-
resu zatrudnia około 20 ludzi do ekspedycji, jest największą
w Pleszewie, jest polską i ma co rok większe zaufanie.

Młotek stalowy 70 fen., babka 60 fen., oselki 10 fen., osel-
ka 1a 25 fen., pierścień 10 fen., podwójny 20 fen., pierścień do
otwierania i zamykania kosy 40 fen.

Brzytwa nr. 1 2 3 4 Maszynki do golenia 55 fen

najpocześniejsze a m. 0,75 1,10 2,00 2,75 podw. 1,10, sześciociek 2,75

Maszynka do strzyżenia włosów 2,95 mk.

Na kosy piśmienna gwarancja!

Swoją do swego!

Kosy Romana Tilgnera w Plesze-
wie są najlepsze.

Adr: Sensenexport Bazar Pleschen 12.

Srebrny
wielki
medal
1913.

Srebrny
wielki
medal
1913.

Katechizm

Mały i wielki

dla

dycecyi ocholmińskiej

po 30 i 50 fen.

poleca

„Gazeta Gdańska” w Gdańsku.

Gustownie

na

modnym papierze

wykonane

zaproszenia

— i —

uwiadomienia

ślubne

dostarcza szybko

po

cenie przystępnej

Drukarnia

Gazety Gdańskiej.

Makulature

(stare gazety)

po 4 mk. za centnar oddaje

„Gazeta Gdańska”.

Bracia! Rozszerzajcie „Gazetę Gdańską”.

Poszukuje się

majątku

objętości 100 do 300 morg gruntów, przy wpłacie 20
do 50 000 marek. Bauernbank i agenci wykluczeni.
Łaskawe oferty upraszamy nadesłać pod nr. 398 do
eksp. „Gazety Gdańskiej”.

Bank Kaszubski

Eingetr. Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht
w Wejherowie (Neustadt W/Pr.)

udziela pożyczek

pod bardzo dogodnymi warunkami i przyjmuje

depozyta

płacąc od takowych od dnia zło-
żenia do dnia odbioru 4% do
4½% stosownie do wypowiedzenia.

ZARZĄD:

A. Chmielewski.

Maksym. Nickel.

Stobbe.

Wiadomości dla gości kąpielowych!

Porządek nabożeństw katolickich w Sopocie:
W niedziele i święta: Msza święta o godz. 6 i pół, 7
i trzy kwadranse, suma o godz. 9 i pół, nieszpory
o godzinie 3-ciej.

W dni powszednie: Msza święta o godz. 6 i kwa-
drans, 6 i pół i 8-ej.

Co pierwszą niedzielę każdego miesiąca kazanie
polskie o godz. 8 i pół.

Podczas sezonu codziennie Msze święte pomiędzy
7-mą a 8-mą w kaplicy przy Nordstr. 15.

Muzeum kaszubsko-pomorskie, połączone z czy-
telnią, przy ulicy Morskiej (See-Strasse) 28 I, otwar-
te codziennie od godz. 9—1 przed południem i od
godz. 3—5 popołudniu. Bilet sezonowy 1 mk., mło-
dzież kształcąca się płaci połowę.

Wyroby ludowe kaszubskie (hafty, ceramika)
nabyć można w lokalu „Muzeum kaszubsko-pomor-
skiego” przy ul. Morskiej (See-Strasse) 28 I i w „Ma-
cierzy Kaszubskiej” przy ul. Południowej 10 (Süd-
Strasse 10).

Wieczorki taneczne odbywają się w każdą sobo-
tę na sali hotelu „Viktoria”, przy Schul-Strasse, róg
Eisenhardstrasse. Początek o godz. 9-tej wiecz.
Trzeci wieczorek odbędzie się w sobotę, dnia 25-go
lipca. Wstęp tylko dla zaproszonych gości.

Dla poznania ziemi kaszubskiej poleca się na-
stępujące wydawnictwa:

Bernard Chrzanowski: „Na kaszubskim brzegu”.
Przewodnik z mapką. Poznań, nakładem auto-
ra, 1911 r.

Dr. Aleksander Majkowski: „Zdroje Raduni”, prze-
wodnik po Szwajcaryi kaszubskiej z mapką i 22
ilustracjami.

F. Bąkowski: „Mapa Pomorza kaszubskiego” (z tek-
stem objaśniającym). Nakładem Polskiego Towa-
rzystwa Krajoznawczego.

„Informator dla gości polskich na Pomorzu kaszub-
skim na rok 1914”, Warszawa, 1914 r.

Wydawnictwa powyższe nabyć można w „Ma-
cierzy Kaszubskiej” przy ul. Południowej 10 (Süd-
Strasse 10), „Mapę Pomorza Kaszubskiego” także w
redakcyi „Gazety Gdańskiej” — Gdańsk, Grobla
Przedmiejska (Vorstädtischer Graben) 49.

O wszelkich nieregularnościach przy otrzymy-
waniu „Gazety Gdańskiej” prosimy niezwłocznie
poinformować Administrację Gazety Gdańskiej.
Adres: „Gazeta Gdańska” — Danzig.

Składajcie oszczędności

w następujących spółkach związkowych:

1. Chmielno, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Chmielno Wpr.
2. Gdańsk, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Danzig.
3. Grudziądz, Bank, E. G. m. u. H., Grudziądz Wpr.
4. Inowrocław, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Hohensalza.
5. Kartuzy, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Karthaus Wpr.
6. Kielno, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Koelln Wpr.
7. Kościerzyna, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Berent Wpr.
8. Nowe Miasto, Bank ludowy zu Neumark, E. G. m. u. H.,
Neumark Wpr.

9. Pakość, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Pakosch.
10. Pelplin, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Pelplin, Wpr.
11. Skarszewo, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Schoeneck Wpr.
12. Sopoty, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Zoppot.
13. Stanisławów, Bank ludowy E. G. m. u. H., Stanislawo-
w. Mirehau Wpr.

14. Starogard, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Pr. Stargard.
15. Stejszka, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Stendsitz Wpr.
16. Śliwice, Volksbank für Gr. Schliewitz und Umgegend.
E. G. m. u. H., Gr. Schliewitz Wpr.
17. Tożew, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Dirschau.
18. Toruń, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Thorn.
19. Tuchola, Bank, E. G. m. u. H., Tuchel Wpr.
20. Wejherowo, Bank Kaszubski, E. G. m. u. H., Neustadt W.

Oprócz wszelkich artykułów blawatnych po-
lecam dobre

maszyny do szycia

które dotąd i napowrót szyją (Langschiffchen)
za 55 mk., Schwingschiffchen za 7. mk.,
i Central Bobbin za 95 mk. Wysyłam przy
8 dniach próby i wszelkiej gwarancji trwałości i dobre-
go szycia. U agentów zapłacić trzeba za te same maszyny
90,00 mk., 120,00 mk., i 145,00 mk. a zatem zaoszczędzi
się na maszynie kupując u mnie 35,00 mk. do 50,00 mk.

Antoni Miotk, Puck

skład blawatów i konfekcyi.

Bank Ludowy w Żukowie

udziela pożyczek i przyjmuje oszczędności

płacąc

4 i 4½ procent

stósownie do wypowiedzenia.

Dni kasowe są poniedziałki i czwartki od
godziny 12—2 po południu.

ZARZĄD.

Pozorski.

Ptach.

Biozkowski.

Bracia! Rozszerzajcie „Gazetę Gdańską”.